

## JEZUICI W IMPERIUM ROSYJSKIM W LATACH 1772–1820

Marek Ingot, *La Compagnia di Gesù nell'Impero Russo (1772–1820) e la sua parte nella restaurazione generale della Compagnia*, *Miscellanea Historiae Pontificiae* vol. 63, Editrice Pontificia Università Gregoriana, Roma 1997, ss. XXV + 337.

Rok 1772 w historii Polski to tragiczna data pierwszego rozbioru. Rok 1772 to w historii powstałego w 1540 r. zakonu jezuitów data równie tragiczna, gdyż właśnie wtedy ukazało się brewe kasacyjne papieża Klemensa XIV *Dominus ac Redemptor*, będącego ostatnim ogniwem trwającego dziesięciolecia procesu likwidacji Towarzystwa Jezusowego.

Rok 1772 to również rok zaskakującej decyzji carycy Katarzyny II, która nie dopuściła do ogłoszenia papieskiego dokumentu na terenach właśnie zajętych przez Rosję i tym samym umożliwiła przeżycie i kontynuowanie działalności ponad 200 jezuitom na terenach rządzonych przez prawosławną władzę świecką.

Dotychczas jedynym dziełem dotyczącym bezpośrednio tego problemu, wykorzystywanym przez wszystkich autorów piszących o dziejach zakonu, była wydana pod koniec ubiegłego wieku praca Stanisława Załęskiego *Historia zniesienia zakonu jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi* (Lwów 1874–1875), opublikowana również w tłumaczeniu francuskim i włoskim. Dzieło Załęskiego, przytaczając szereg dokumentów oraz relacji naocznych świadków, pozostaje do dzisiaj nieocenionym zbiorem informacji, jednak ze względu na szereg braków, zwłaszcza syntezy, domagało się nowego, krytycznego opracowania tematu. Dlatego z uwagą należy odnotować wydaną w ubiegłym roku rozprawę badacza z rzymskiego Instytutu Historycznego Towarzystwa Jezusowego, a od roku 1995 profesora na Wydziale Historii Kościoła Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie – Marka Ingłota.

Zadanie, jakie postawił sobie Autor, dotyczyło nie tylko odtworzenia kolei losów tej grupy jezuitów, której nie dotknęła formalna

kasata zakonu, ale równocześnie wykazania, w jaki sposób wpłynęli oni na ostateczne przywrócenie Towarzystwa w całym świecie. Znalazło to wyraz w podziale pracy na dwie części, które odpowiadają dwóm członom tytułu: Towarzystwo Jezusowe na ziemiach Cesarstwa Rosyjskiego (1772–1820) oraz jego wkład w całkowite odrodzenie Towarzystwa. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza objęcie kwerendą, obok Archiwum Watykańskiego i Archiwum Rzymskiego Towarzystwa Jezusowego (ARSI), także Archiwum Prowincji Polski Południowej w Krakowie, przechowującego bogatą spuściznę po dawnym archiwum jezuitów z Białej Rusi. Uwzględnione zostały również archiwa zakonu w Londynie i w Madrycie. Brak natomiast, co może dziwić, odniesienia do archiwów rosyjskich. Ze względu na specyfikę tematu nie sądzę jednak, aby ten mankament zaważył w sposób istotny na wynikach opublikowanych badań, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę wykorzystanie przechowywanej w ARSI tzw. „kolekcji Gaillarda” zawierającej rezultaty kwerendy przeprowadzonej w Rosji przez o. François M. Gaillarda w latach 1908–1911. Wykorzystane zostały również takie wydawnictwa źródłowe jak wspomnienia, korespondencje dyplomatyczne, czy akta nuncjatury w Petersburgu. Innym walorem pracy jest opanowanie i wykorzystanie wielojęzycznej literatury przedmiotu, zaprezentowanej w szerokiej i wyczerpującej bibliografii (s. XIII–XXV).

Obszerny wstęp do rozprawy (s. 1–40) dokumentuje szczegółowo dotychczasowy stan badań i krytycznie omawia literaturę przedmiotu. Przejrzyście przedstawia też cel, jaki sobie Autor postawił i sposób wykorzystania źródeł. Inglot, mimo narzucającej się pokusy, nie uległ sensacyjnemu wątkowi badanych zagadnień, lecz z godną podkreślenia bezstronnością pozwala mówić przede wszystkim samym źródłom. Szczególnie zwraca uwagę jego obiektywizm, a nawet pewna sympatia w przedstawianiu carów rosyjskich, zwłaszcza Katarzyny II, co w przypadku polskiego historyka należy uznać za zjawisko wyjątkowe.

Niewykonanie papieskiego polecenia kasaty Towarzystwa Jezusowego na ziemiach zagarniętych przez Rosję było częścią bardziej złożonej sytuacji polityczno-prawnej Kościoła katolickiego na tych terenach. Nic więc dziwnego, że Autor z dużym pietyzmem postarał się o jej odtworzenie w rozdziale pierwszym: *Il Breve „Dominus ac Redemptor” e i gesuiti della Russia Bianca* traktującym m. in. o warunkach prawnych niezbędnych do przeprowadzenia kasaty oraz o postępowaniu zakonników w zaistniałych okolicznościach.

Jedną z konsekwencji pierwszego rozbioru Polski była utrata możliwości efektywnego sprawowania jurysdykcji nad częściami diecezji

włączonymi do państwa rosyjskiego przez biskupów diecezji wileńskiej, inflanckiej i smoleńskiej. Dla sprawy kasaty miało to istotne znaczenie, gdyż do prawnego wykonania, obok zgody władz politycznych, konieczne było oficjalne promulgowanie brewe w domu zakonnym przez biskupa ordynariusza lub jego delegata (s. 6–7). Zakonnicy nie mieli możliwości przejęcia inicjatywy we własne ręce i dokonania samorozwiązania. Co więcej, zainteresowani biskupi wystosowali listy, cytowane w przypisach, w których nakazywali jezuitom pozostanie przy dotychczasowych pracach, zabraniali samowolnego opuszczania domów i kolegiów oraz polecali oczekiwać na dalsze dyrektywy (s. 48–49). Te jednak nigdy nie nadeszły.

Próbą zapewnienia prowizorycznej administracji kościelnej na terenach zaboru rosyjskiego było mianowanie przez Stolicę Apostolską biskupa sufragana sprawującego rządu w charakterze delegata właściwych ordynariuszy. Szybko jednak okazało się, że to nie polecenia kanonicznych przełożonych, lecz postanowienia carycy, której delegat był poddany, stały się jego ostateczną instancją. Katarzyna II postanowiła bowiem, zgodnie z duchem oświeceniowego absolutyzmu, samodzielnie uregulować sytuację prawną katolików w swoim państwie, kierując się wyłącznie własnym zdaniem. Jednostronna decyzja monarchini o erygowaniu nowej diecezji w Mohylewie i mianowaniu jej ordynariuszem dotychczasowego sufragana wileńskiego i delegata biskupiego Stanisława Siestrzeńcewicza wywołała w Rzymie ogromną konsternację. Postępowanie prawosławnej carycy, wykraczając daleko poza gallikańskie uprawnienia króla francuskiego czy przywilej prezentacji, jakim cieszył się władca Hiszpanii, stanowiło poważne naruszenie papieskich prerogatyw. Podobnie autorytarny charakter miał zakaz publikowania brewe *Dominus ac Redemptor* i przyjęcie 201 jezuitów w ich 18 domach na terenie Rosji pod osobistą protekcją cesarzowej. Wyjaśnienie tej zaskakującej przychylności „Semiramidy Północy” wobec Towarzystwa Jezusowego, Autor książki widzi w konsekwentnej polityce carycy, zmierzającej do wykorzystania struktur i edukacyjnych doświadczeń zakonu w jej planach zlikwidowania cywilizacyjnego zapóźnienia Rosji (s. 44 i 46). Inglot zwraca uwagę, że Katarzyna II miała okazję osobiście przekonać się o dokonaniach zakonu na polu nauki, goszcząc na przykład w 1769 r. w Petersburgu światowej sławy astronoma i geografę, jezuitę Christiana Mayera (s. 44–45). Dlatego też od jezuitów, którzy znaleźli się pod jej panowaniem domagała się jedynie zachowania dotychczasowego sposobu życia oraz kontynuowania nauczania w kolegiach.

Postępowanie jezuitów w sytuacji, jaka zaistniała na terenach włączonych do państwa rosyjskiego budziło żywe dyskusje i skrajnie różne opinie zarówno wśród świadków wydarzeń, jak i wśród historyków. Unikając tonu polemicznego, Autor stara się odpowiedzieć na wyrażane w literaturze wątpliwości dotyczące prawnej i moralnej oceny postępowania członków zakonu, analizując decyzje podejmowane w obliczu różnych nacisków zewnętrznych, a także drobniawo odzwierciedlając podejmowane inicjatywy. Wynika z nich, iż stałymi elementami determinującymi dokonywane wybory były: odpowiedź na potrzeby duszpasterskie, troska o zachowanie własnej tożsamości oraz – paradoksalnie – wierność Stolicy Apostolskiej.

Dobitnym wyrazem tej wierności jest łaciński memoriał wystosowany do Katarzyny II w 1773 r., dotąd nie publikowany a zamieszczony wśród innych dokumentów w pierwszym dodatku (s. 263–265). Memoriał, prezentując sytuację prawną zakonu w Rosji i na świecie zawiera między innymi usilną prośbę o carską zgodę na wprowadzenie w życie papieskiej decyzji o rozwiązaniu Towarzystwa. Kiedy na skutek konsekwentnego stanowiska Katarzyny okazało się to niewykonalne (por. lakoniczną odpowiedź cytowaną w przypisie 32 na s. 54), jezuiti nawiązali poufne kontakty z zaufanymi osobami w otoczeniu nowego papieża, aby poznać jego rzeczywistą opinię, nieuwarunkowaną względami politycznymi, a zwłaszcza naciskami dworów burbońskich. Przekonawszy się o przychylności Piusa VI wobec uchronionych od rozwiązania resztek zakonu, tymczasowi przełożeni podjęli wytrwałe zabiegi w celu uzyskania oficjalnej aprobaty istnienia Towarzystwa w Rosji. Systematyczna akcja dyplomatyczna, której kolejne etapy zostały szczegółowo omówione w rozdziale czwartym, przyniosła ostatecznie kanoniczne unormowanie sytuacji w 1801 r.

Równocześnie z zabiegami o papieską aprobatę, podjęto kroki w celu zakończenia przedłużającego się okresu tymczasowości. Wsparciem byłyby współbracia pozostających w Rzymie, mając zapewnione poparcie władz politycznych, a także przy współpracy (choć nie bez napięć) abpa Siestrzeńcewicza, jezuitom udało się m. in. doprowadzić do otwarcia nowicjatu oraz odbyć w 1782 r. Kongregację Generalną, podczas której wybrano przełożonego zakonu. Przeprowadzona tą drogą konsolidacja i organizacja prowincji zgodnie z własnym prawem wewnętrznym, opisana w drugim rozdziale monografii (s. 65–92), miała bardzo istotne znaczenie dla zachowania własnej tożsamości. W ten sposób udało się poniekąd uniknąć niebezpieczeństwa sprowadzenia Towarzystwa do roli zakładnika, czy „narzędzia” carskiego absolutyzmu.

Względna stabilizacja struktur połączona z utrzymaniem zagrożonej autonomii organizacyjnej pozwoliła na kontynuowanie i rozwinięcie tradycyjnych dla Towarzystwa form pracy apostolskiej. Poświęcony temu tematowi trzeci rozdział *Attività apostolica dei gesuiti della Russia Bianca: 1772–1820* (Działalność duszpasterska jezuitów na Białej Rusi) powinien zainteresować szczególnie badaczy dziejów społeczno–religijnych Rosji. Zawiera on bowiem szereg danych dotyczących organizacji jezuickiego szkolnictwa na tych terenach, relacji z Uniwersytetem Wileńskim i utworzenia Akademii Połockiej, programów nauczania, kadry i uczniów. Podobnie część rozdziału poświęcona pracy duszpasterskiej przynosi wiele cennych informacji na temat misji wśród ludności wiejskiej, organizacji ośrodków duszpasterskich dla katolików rozproszonych po całym Imperium a założonych w Saratowie, Odessie i Astrachaniu, a nawet na Kaukazie i na Syberii. Pozwala tym samym zorientować się w kwestii oddziaływania jezuitów na różne grupy społeczne oraz oszacować znaczenie ich pracy dla katolicyzmu w Rosji.

Warto w tym miejscu wspomnieć także o wyjątkowym wpływie, jaki na osobę cara Pawła I wywarł drugi z przełożonych generalnych Towarzystwa Jezusowego w Rosji o. Gabriel Gruber. Dzięki osobistym kontaktom z monarchą, Gruber utrzymywał przychylny nastawienie władcy do katolików i biskupa Rzymu, wspomagając przy tym wydatnie papieską dyplomację w doprowadzeniu do pozytywnego rozwiązania wielu spornych kwestii. Starał się również utwierdzać i ożywiać przejawiane przez cara skłonności do zjednoczenia Kościołów. Przedwczesna śmierć Pawła I, jego niezrównoważona osobowość i brak konsekwencji każą powątpiewać w realność tych zamierzeń.

Druga część pracy, poświęcona zagadnieniu restauracji struktur zakonu na całym świecie, rozpoczyna się od rozdziału czwartego: *La conferma pontificia della Compagnia di Gesù in Russia* (Papieskie potwierdzenie Towarzystwa Jezusowego w Rosji) (s. 125–164), drobniawo dokumentującego wysiłki jezuitów z Białej Rusi zmierzające do uzyskania papieskiego zatwierdzenia. Szczególnie cennym okazało się wykorzystanie przez Autora szeregu dokumentów o charakterze prywatnym, w których nadawcy wyrażają opinie bez dyplomatycznej oględności, co pozwala lepiej dostrzec skomplikowany kontekst sprawy i odmienne punkty widzenia zainteresowanych stron. Chociaż treść rozdziału dotyczy bezpośrednio wyłącznie ziem rosyjskich, to włączenie go do drugiej części jest całkowicie uzasadnione, zważywszy że z trudem wypracowane i przygotowane z wielką starannością brewie *Catholicae fidei* z 1801 r. stało się wzorcem dla póź-



niejszych aktów prawnych. Zarówno bowiem brewe *Per alias* z 1804 r., jak i bulla *Sollicitudo omnium ecclesiarum* z 1814 r. były w sensie prawnym jedynie rozszerzeniem na obszary poza cesarstwem rosyjskim – odpowiednio najpierw na Królestwo Obojga Sycylii a następnie na Państwo Kościelne i wszystkie inne terytoria – postanowień zawartych w pierwszym dokumencie. Dlatego też, zdaniem Ingłota, wznowienie Towarzystwa należy rozpatrywać jako proces w kategoriach „systematycznego rozszerzania” (*estensione progresiva*), a nie jednorazowego postanowienia powziętego gdzieś w wyższej instancji (s. 158).

Przybliżeniu wszystkich szczegółów tego procesu służą dwa ostatnie rozdziały książki. Opracowane głównie w oparciu o źródła archiwalne stanowią bardzo ważny wkład w poznanie dziejów Towarzystwa Jezusowego. W rozdziale piątym (s. 165–203) Autor dokładnie relacjonuje powikłane koleje odtworzenia struktur zakonnych we Włoszech, poczynając od inicjatywy księcia Parmy Ferdynanda IV, aż po formalne ukonstytuowanie przez rezydującego w Petersburgu przełożonego generalnego Tadeusza Brzozowskiego dwóch prowincji – Sycylii i Włoch. Istotną nowością w porównaniu z dotychczasowymi opracowaniami jest zwrócenie szczególnej uwagi na rolę, jaką w tych wydarzeniach odegrali jezuiti z Białej Rusi. Dotyczy to przede wszystkim działalności trzech zakonników wysłanych do Parmy (s. 171–178), wykonywania jurysdykcji nad odradzającymi się wspólnotami poprzez mianowanie prowincjałów, czy wreszcie wydelegowanie do Rzymu prokuratora generalnego, aby na miejscu mógł podejmować konieczne interwencje na rzecz ostatecznego odtworzenia Towarzystwa na całym świecie (s. 179–191).

Rozdział szósty *Ripresa di vita della Compagnia in vari paesi* (Ożywienie Towarzystwa w różnych krajach) poświęcony został omówieniu podobnego zaangażowania w innych częściach świata. Typowym przykładem mogą być Stany Zjednoczone, gdzie w chwili kasaty jezuiti byli jedynymi przedstawicielami kleru katolickiego. Interesując się żywo losami istniejącej na Białej Rusi prowincji zakonu, eks-jezuiti amerykańscy nawiązali kontakt z dawnymi współbraćmi, starając się o agregację oraz prosząc o przysłanie kilku młodych zakonników. Odpowiedzią generała Grubera było udzielenie w roku 1804 Johnowi Carroll, byłemu jezuitcie i pierwszemu biskupowi katolickiemu w Stanach Zjednoczonych, władzy afiliowania do Towarzystwa byłych członków oraz przyjmowania nowych kandydatów, a także mianowania ich lokalnego superiora (s. 231–232). Nowy generał Tadeusz Brzozowski potwierdził nominację przełożonego wspólnoty i dopuścił go do uroczystej profesji przekazując ponadto sze-

reg instrukcji zawierających normy i reguły dotyczące organizacji życia zakonnego.

Do grupy pięciu byłych jezuitów amerykańskich, którzy w roku 1805 odnowili śluby zakonne, w ciągu kolejnych sześciu lat dołączyło ośmiu jezuitów wysłanych z Rosji. Ich wielką zasługą było nie tyle zastąpienie starzejących się współbraci w dotychczasowych pracach, ile nadanie ich dziełom nowego rozmachu. Łączność nowo powstającej prowincji z Towarzystwem Jezusowym w Rosji podkreślała formacja nowych członków oparta na tekstach przywiezionych z Połocka, wprowadzanie do nowicjatu zwyczajów zakonnych zachowywanych na Białej Rusi, a także uregulowanie kwestii związanych z nauceucaniem w oparciu o *Ratio Studiorum*. Po roku 1811 dalsze wyjazdy zostały zablokowane przez rząd carski, i dopiero wygnanie jezuitów z Rosji w 1820 r. umożliwiło liczniejszej grupie zakonników dotarcie do Stanów Zjednoczonych.

Podobnie działo się we wszystkich opisanych przypadkach odtwarzania struktur zakonu, podejmowanych zanim jeszcze doszło do jego formalnego wskrzeszenia. Odpowiadając na wezwania i inicjatywy byłych współbraci, mimo napotykanym przeciwności oraz niepowodzeń (np. na Sardynii, na wyspach Morza Egejskiego czy w Chinach), jezuitom „białoruskim” udało się zorganizowanie regularnych, choć nieoficjalnych, prowincji w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, a także załadka przyszłej prowincji w postaci misji w Belgii i Holandii. W ten sposób przez blisko 15 lat przygotowali warunki, w których formalna decyzja papieża o odrodzeniu zakonu była jedynie naturalną konsekwencją istniejącej już sytuacji (s. 248).

W zakończeniu monografii (s. 249–261), po krótkiej prezentacji bulli *Sollicitudo omnium ecclesiarum*, Inglot podsumowuje wyniki swoich badań szeregiem interesujących refleksji. Na przykład zwraca uwagę, iż opieka otrzymana od absolutnej monarchii oraz wymagana ze względu na praktykę prawną epoki konieczność stałego zabiegania o poparcie panujących dla starań o restaurację zakonu były źródłem wytworzenia się ściślejszej więzi jezuitów z *ancien régime*. Logicznym tego następstwem był charakteryzujący Towarzystwo po kasacie związek z konserwatyzmem i legalizmem oraz nieprzejednana postawa wobec przemian cywilizacyjnych wywołanych Rewolucją Francuską (s. 260). Autor przypomina również pokrótce sylwetki tych wybitnych postaci, dzięki którym wskrzeszone Towarzystwo stało się szybko na nowo sprawnym narzędziem w służbie Kościoła.

Ważnym uzupełnieniem treści rozprawy są dwa aneksy oraz indeks osobowy. Zebrane w dodatku pierwszym dokumenty, w więk-

szości dotychczas nie publikowane, łączą się w 5 grup tematycznych: zabiegi o kanoniczne uregulowanie *status quo* jezuitów w Rosji (nr 1–10, 12–13, 16–17); wysiłki podejmowane na rzecz wskrzeszenia zakonu w całym świecie (nr 11, 14–15); starania o utworzenie wiceprowincji Towarzystwa w księstwie Parmy (nr 19–25); korespondencja na temat odrodzenia zakonu w królestwie Neapolu oraz misji prokuratora generalnego o. Angiolini (nr 26–28), listy dotyczące erygowania prowincji angielskiej (nr. 29–30). Obok oficjalnych dokumentów, takich jak memoriały czy supliki, znalazły się w tym wyborze również poufne instrukcje dla nuncjuszy oraz korespondencja prywatna, rzucająca wiele światła na sformułowania aktów urzędowych i na rzeczywiste intencje ich autorów. Dominują teksty w języku włoskim i łacińskim, ale jest również kilka w języku francuskim. Jedyny tekst w języku hiszpańskim to negatywna odpowiedź króla Karola IV z 15 października 1800 r. na przedstawiony mu przez Piusa VII projekt odrodzenia Towarzystwa na całym świecie. W drugim z aneksów Ingłot wydał przechowywane w manuskryptach w Archiwum Rzymskim Towarzystwa Jezusowego wykazy byłych jezuitów, którzy z różnych powodów nie byli w stanie przybyć do Rosji, jednak począwszy od roku 1783, poprzez odnowienie ślubów zakonnych, zostali przyłączeni do prowincji na Białej Rusi. Proces ten, nazywany afiliacją lub agregacją, miał istotne znaczenie dla stopniowego odbudowywania struktur zakonu w świecie. Spisy zawierające nazwiska osób, miejsca ich pobytu oraz daty renowacji ślubów zakonnych stanowią bezcenny materiał pozwalający prześledzić zasięg oddziaływania Towarzystwa funkcjonującego w Rosji.

Obok zasadniczego tematu pracy możemy również śledzić szereg interesujących wątków przewijających się w różnych partiach monografii. Jednym z ciekawszych jest postać bpa Stanisława Jana Sierstrzeńciewicza, przez ponad pół wieku pasterza katolików w Rosji. Z poświęconych mu fragmentów książki wyłania się interesująca sylwetka duchownego doby Oświecenia rozdartego pomiędzy wymogiem lojalności wobec władcy świeckiego a próbą zachowania więzi ze Stolicą Apostolską. Urodzony w kalwińskiej rodzinie na Litwie, otrzymał staranne wykształcenie (mówił 7 językami) w Niemczech, gdzie w trakcie studiów zmienił wyznanie. Jako „arcybiskup z łaski carycy” zmuszony był wielokrotnie do przedkładania żądań władz politycznych nad wymagania i oczekiwania Kurii Rzymskiej, co w dużej mierze przyczyniło się do ukształtowania czarnej legendy o karierowiczcu, sprzedawczyku i bezwolnym serwiliście. Ocena, jaką sugeruje Autor na podstawie analizowanych dokumentów jest o wiele peł-

niejsza. Przede wszystkim Ingłot zwraca uwagę na niewątpliwe zasługi biskupa na polu pastoralnym: stworzenie struktur diecezjalnych, otwarcie seminarium duchownego w Petersburgu, troska o duszpasterstwo parafialne, przeprowadzanie wizytacji kanonicznych oraz budowę nowych kościołów. Sam Sierstrzeńciewicz, usprawiedliwiając przed nuncjuszem swoje decyzje umożliwiające przetrwanie Towarzystwa, powoływał się na żądania Katarzyny, ale równocześnie wykazywał, że bez jezuitów obecność katolików w cesarstwie byłaby zagrożona (s. 80).

Nadzór carski w niczym nie ograniczał inicjatywy i ambicji Sierstrzeńciewicza. Co więcej, korzystając ze stałego poparcia panujących, arcybiskup, zapewne nie bez wpływu idei febronianizmu, starał się osiągnąć jak największą niezależność od Rzymu w kierowaniu Kościołem w Rosji. Dobitym przykładem arbitralności w dążeniu do realizowania własnych wizji była przeprowadzona w 1778 r. „reformacja zakonów”. Wykorzystując uprawnienia uzyskane właściwie dla przeprowadzenia kasaty jezuitów, Sierstrzeńciewicz narzucił unifikację różnym zakonom, dążąc do połączenia wszystkich, niezależnie od ich dotychczasowych prac i właściwych sobie charyzmatów, w jeden diecezjalny instytut szkolny pod jego osobistym kierownictwem. To zaskakujące pociągnięcie pod wieloma względami przypomina inną oświeceniową „reformę” życia zakonnego, przeprowadzoną nieco później w Austrii przez cesarza Józefa II.

Wiele podobnych, kontrowersyjnych z punktu widzenia prawa kanonicznego poczynań arcybiskupa, aspirującego do nieograniczonej władzy kościelnej, prowokowało interwencje w Petersburgu. Pozostając w stałym konflikcie z jezuitami, którzy zachowali charakterystyczny dla ich duchowości element wierności biskupowi Rzymu, Sierstrzeńciewicz popadł w niełaskę z chwilą pojawienia się na dworze o. Grubera. Odsunięty przez cara Pawła I od rządów metropolią mohylewską, powrócił wraz z wstąpieniem na tron Aleksandra I i sprawował swoje funkcje aż do śmierci w 1826 r.

Zasługuje również na uwagę (co w książce ukazującej się w prestiżowej serii „Miscellanea Historiae Pontificiae” jest samo przez się zrozumiałe) zarysowanie roli odegranej w całej „jezuickiej sprawie” przez kolejnych delegatów papieskich w Petersburgu (G. Garrampi, G. A. Archetti, L. Litta i T. Arezzo) i złożonej polityki papieskiej, uzależnionej od woli władców oświeceniowych. Paradoksalnie, to w krajach katolickich udało się bez trudności ogłosić brewe kasacyjne (zresztą to właśnie katolickie dwory Portugalii, Francji i Hiszpanii były jego głównymi inicjatorami), tylko prawosławna Rosja

i protestanckie Prusy pozwoliły sobie na gesty całkowitej niezależności od Stolicy Świętej.

W historiografii polskiej dodatkową trudność przedstawiała chronologiczna zbieżność zachowania zakonu w Rosji i pierwszy zabór, paradoksalnie umożliwiający przeżycie jezuitom. Czytelnik pozostaje z uczuciem niedosytu wobec oszczędnych, by nie powiedzieć: lakonicznych komentarzy Autora. Stwierdzenie, iż *ponad 40-letnia działalność jezuitów pod rządami prawosławnej Rosji wskazuje na możliwość dostosowania się zakonu do różnych warunków społecznych i politycznych* (s. 258) wydaje się zbyt uproszczone. Pragnienie utrzymania zakonu przy życiu i zabezpieczenie opieki duszpasterskiej i intelektualnej katolikom, chyba nie do końca tłumaczy przetrwanie zakonu w Rosji. W każdym razie zjawisko to wymaga szerszego omówienia, zwłaszcza jeśli pamiętamy (Autor o tym też wspomina) o istnieniu ogromnej literatury wrogiej zakonowi, i to nie tylko kreślonej ręką autorów prawosławnych.

Szerszego naświetlenia wymaga również skrótowo potraktowana „fizjonomia” nowego Towarzystwa. Inglot słusznie zwraca uwagę, iż *powtarzające się doświadczenia prześladowań z jednej strony i określony typ wychowania i duszpasterstwa jak też służba papieżstwu z drugiej, sprawiły, iż nowe Towarzystwo Jezusowe stało się raczej nieprzejdane i polemiczne. Taka postawa uczyniła jezuitów praktycznie niezdolnymi do uchwycenia głębszych procesów zmieniającego się społeczeństwa, a w konsekwencji uniemożliwiła włączenie w te przemiany przyjaznego chrześcijaństwa, ustępując miejsca konfrontacji i walce* (s. 261). Chodzi tu przecież o zasadniczą postawę wobec przemian kulturowych, których „pierwsze” Towarzystwo było przecież zawsze protagonistą. „Linia Roothana”, o której wspomina przywołany przez Inglota o. Martina, zasługuje na szersze omówienie również w kontekście jezuitów polskich.

Zadanie tym pilniejsze, iż w historiografii polskiej obserwujemy żywe zainteresowanie problematyką oświecenia, a zwłaszcza tzw. oświecenia katolickiego. Wystarczy wspomnieć prace prof. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej i jej uczniów, wnikliwe analizy prof. Teresy Kostkiewiczowej (por. ostatnie studia poświęcone Ignacemu Krasickiemu), czy błyskotliwe spostrzeżenia prof. Janusza Tazbira na temat paradoksalnego i tragicznego oblicza oświecenia w ogóle (por. *Polska na zakrętach dziejów*). Na szczególną uwagę zasługują prace powstałe w środowisku KUL-u wokół prof. Stanisława Litaka, a z niezwykłą starannością dokumentujące stan Kościoła katolickiego właśnie w okresie omawianym przez Marka Inglota.

W każdym razie otrzymaliśmy książkę ważną, inspirującą. W swej zasadniczej warstwie stanowi dokumentację jednego z najbardziej fascynujących epizodów w historii Towarzystwa Jezusowego. Jej główną wartość należy jednak upatrywać w fakcie, iż może ona stać się punktem wyjścia ważnej debaty na temat roli Kościoła, a nawet religii w życiu społeczeństw uwikłanych w różne, często sprzeczne interesy społeczne, polityczne i religijne. Fakt, iż w ostatnich latach Instytut Historyczny Towarzystwa Jezusowego w Rzymie deklaruje daleko idące ułatwienia dla korzystających z jego zbiorów uczonych z całego świata, pozwala żywić nadzieję, iż tak się właśnie stanie.